Cena numeru 12 groszy.

Nr. 218. Czwartek 25 września 1924 roku. Rok XV.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.



Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 75. ═ Będzin, Małachowskiego 7. ═ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ═ Katowice, Szopena 4.



# Poznaj swój kraj!

Sosnowiec, 25 września.

Stare hasło, powtarzane od wielu lat przez pionierów krajoznawstwa polskiego, nie pozbawione wielkiego uroku i sentymentu w owych czasach, kiedy było prześladowane przez rządy zaborcze. A jednak dzisiaj to stare hasło ożyło, stało się koniecznością naszego życia, powinno być wypisane wielkiemi literami na czele wszelkich naszych poczynań państwowo - twórczych. Tak jest. Krajoznawstwo — wiedza o kraju, przestało być jedynie przyjemnością, musi być podstawą wychowania obywatelskiego, podstawą wykształcenia dzieci naszych, które podejmą naprawę budowanej przez nas Rzeczypospolitej.

Powstałe przed 20-tu niemal laty tow. krajoznawcze miało na celu wprowadzanie w czyn powyższego hasła, drogą wycieczek, odczytów i popularnych publikacji. Mimo skromnych środków i skrępowanej działalności tow. oddało społeczeństwu nieposzpolite usługi. Dziś jednak, gdy jaknajszybsze poznanie kraju przez ogół obywatelski, jego przeszłości, wartości, materjalnych i intelektualnych, jest kwestją, nie cierpiącą zwłoki, ze względu na konieczność wytknięcia i utrwalenia dróg, prowadzących naród i państwo w potężną pod każdym względem przyszłość, praca jednej lub kilku instytucji krajoznawczych nie podoła zadaniu: do pracy tej muszą się zabrać wszyscy.

Poznawać kraj można dwojako: drogą osobistego zetknięcia się z życiem i potrzebami danego środowiska, drogą czytania odpowiednich książek, w których znajdziemy wszystko, co dotyczy naszego kraju; obie te drogi dopełniają się wzajemnie, dając pełny obraz wiedzy o Polsce.

W naszych warunkach pierwsza z tych dróg jest pożądana, druga jest konieczna. Materjał do tego mamy pierwszorzędny, zarówno do studjów naukowych, jak również do nauki dla wszystkich, do nauki niezmiernie interesującej i miłej; której podjęcie nie przysporzy nikomu trudu, a raczej da mu wiele zadowolenia i korzyści.

Nasza literatura naukowa z tej dziedziny jest tak nie zmiernie cenna i bogata, że możemy się nią pochwalić przed każdym kulturalnym narodem. Wystarczy nadmienić o setkach tomów dzieł takich, jak: „Encyklopedja polska akademji umiejętności", „Materjały do antropologji i etnografji krajowej", Sprawozdania komisji fizjograficznej", „Słownik geograficzny Król. Pol. i krajów ościennych", „Atlas geologiczny Galicji", „Pamiętnik fizjograficzny", roczniki tow. tatrzańskiego, „Ludu", „Wisły", „Ziemi", „Kosmosu" lub wydawnictwa etnograficzne Kolberga, wreszcie z nowszych: Romera „Atlas geograficzno - statystyczny", „Roczniki polskie" Romera i Weinfelda, „Statystyka Polski" Kumanieckiego oraz „Roczniki statystyczne" gł. urzędu statystycznego. Oto kopalnia niezbędnego materjału do nauki o Polsce na wyższym poziomie. A dla wszystkich?

Dla wszystkich, dla każdego kulturalnego obywatela dostępną lekturę, podaną w formie malowniczych opisów kraju i jego bogactw naturalnych, mamy w mnóstwie dzieł, których wyliczenie wymagałoby napisania tomu. A przecież nie to jest celem niniejszego artykułu. Chodzi nam bowiem tylko o podkreślenie niezmiernego znaczenia konieczności poznania własnego kraju przedewszystkiem z istniejącej literatury, w której każdy znajdzie to, czego szuka. A więc nejprzód zwracamy uwagę na cenną książkę Witkowskiej i Sawickiego „Nauka o Polsce współczesnej", wyd. 2-gie oraz na bardzo pożyteczną pracę Wł. Umińskiego p. t. „Czego Polsce potrzeba", obie te książki powinny znaleźć się w każdej bibljotece, w każdej szkole, a nawet w każdym domu.

Kto się interesuje pięknem kraju, niech się zapozna z prześliczną książką, Smoleńskiego „Krajobraz polski", z antologią poetycką Lorentowicza „Polska w pieśni" lub z rocznikami lwowskiego oddz. p. t. t. p.t. „Wierchy". Najlepszą i najobszerniejszą geografją jest piękna książka An. Sujkowskiego „Geografja ziem d. Polski", a szczegółowe opisy poszczególnych dzielnic lub miast naszych znaleźć możemy w doskonale opracowanych wydawnictwach Orłowicza, zawierających najlepsze przewodniki, jakie sobie można wyobrazić. Z książkami Orłowicza można przewędrować Polskę wzdłuż i wszerz, jak z najlepszym towarzyszem wycieczki krajoznawczej, bo wszędzie zaprowadzi, wszystko, co trzeba, powie, opisując przeszłość i teraźniejszość danej miejscowości. A czy znacie doskonale redagowaną przez Al. Janowskiego bibljoteczkę p. t. „Nasz kraj", w której wyszło kilkanaście tomików? Poznajcie! Przekonacie się jak ciągnie czytelnika gdzieś „Nad polskie morze", lub na „Górny Śląsk", gdzie wszystko pokaże, co jest godnego widzenia, gdzie wszystko powie, co widzieć trzeba.

Piszącemu te słowa niejednokrotnie zdarzało się, nawet w tych czasach, rozmawiać z polakami zamożnymi, ze sfer, mających pretensje do wielkiej kultury, ktrzy znają całą Europę, kulturę i rozwój współczesny poszczególnych narodów, lecz zupełnie nie orjentujących się w Polsce, znających ją jedynie z okien pociągów, z kawiarnianych lub salonowych plotek. Czy ci polacy, cudzoziemcy w swoim własnym kraju, mogą przynieść krajowi pożytek? O ileż to razy w obradach sejmowych czy w komisjach lub urzędach państwowych słyszy się mówców, nie orjentujących się w naszych warunkach życia, w naszym stanie posiadania?

Płyną z takiego stanu rzeczy szkody niepowetowane dla kraju, a więc dla nas wszystkich. Jest niedostatek tam, gdzie ręką tylko sięgnąć, a będzie bogactwo niezmierne. Dlatego też obowiązkiem naszym jest poznać kraj tak dobrze, jak znamy własną kieszeń. Poznanie naszej przeszłości i teraźniejszości z jej niewyczerpanym bogactwem ziemi, historją i literaturą z siłami żywotnemi narodu — ożywi nas, drzemiące siły rozbudzi i poprowadzi nowe pokolenia w promienną przyszłość, zdobytą nauką, pracą i wytrwałością.

*E. W. Szelążek.*

# Strajk robotników portowych

## w porcie gdańskim.

Sosnowiec, 24 września.

W porcie gdańskim trwa już od blisko czterech tygodni strajk robotników portowych. Strajk obecny, podobnie jak i szereg poprzednich, wybuchł na tle ekonomicznem.

Aby sobie zdać sprawę, co **wpłynęło bezpośrednio** na porzu-

cenie pracy przez robotników, należy cofnąć się pamięcią do października roku ubiegłego, kiedy to wolne miasto wprowadziło swoją nową walutę. Wówczas, to jest z końcem października r. ub. dniówka zwykłego robotnika wynosiła 6,40 guld. gd. za 8 godzinny dzień pracy. Wynagrodzenie to w ciągu następnych miesięcy stopniowo się zwiększało, i w kwietniu r. b. robotnik portowy otrzymywał za 8 godzin pracy 8 guld. gd. Żądania podwyżek były motywowane wzrostem drożyzny, względnie wskaźnika drożyźnianego. Z końcem kwietnia r.b. związek robotników wystąpił z żądaniem nowych podwyżek, po uwzględnieniu których dniówka zwykłego pracownika wynosiła 10 guld. gd. Jak wiadomo, ostra i długotrwała tegoroczna zima, obfitująca w wielkie opady, spowodowała prawie całkowite zamarcie ruchu w porcie, w następstwie czego w magazynach i składach portowych nagromadziły się wielkie zapasy towarów, do których odtransportowania należało niezwłocznie przystąpić. To ciężkie położenie pracodawców znane było dobrze robotnikom, którzy postanowili je wyzyskać, występując z żądaniem podwyżki płacy do 9,60 guld. gd. za dzień pracy dla zwykłych robotników.

Mając znaczne ilości nagromadzonego towaru, eksporterzy ulegając konieczności, zgodzili się na świeżą podwyżkę, która miała obowiązywać od 1 maja r. b., a od 1 czerwca została zwiększona do 10,20 guld. gd.

W porównaniu z portem królewieckim była to płaca bardzo wysoka, o 50 proc. wyższa od płac w porcie tamtejszym; była ona również wyższa od płac w innych portach sąsiednich.

Działając przez czas dłuższy taka wielka różnica wynagrodzenia robotników portowych w dwu sąsiadujących ze sobą portach, jak Gdańsk i Królewiec, lub Szczecin musiała wpływać na zmniejszenie się ruchu w porcie.

Przesilenie gospodarcze w Polsce, w związku z prowadzeniem nowej waluty odbiło się również niekorzystnie na ruchu portowym w Gdańsku. Nadto i sam port gdański, wobec braku nowoczesnych urządzeń mechanicznych do ładowania i wyładowania towarów, gdzie np. czas potrzebny do naładowania 250 standartów drzewa, wynosi o dwa dni więcej niż w innym porcie, jak Królewiec lub Szczecin, posiadającym takie urządzenia, ma utrudnioną konkurencję ze swemi sąsiadami.

Powyższe przyczyny złożyły się na zastój w porcie gdańskim, mniej więcej o 2 miesiące później, niż w Polsce.

Chcąc utrzymać port w stanie zdolnym do konkurencji, związek rederów i kupców gdańskich postanowił zmniejszyć płacę robotników o 20 proc. Płaca zatem zwykłego robotnika miałaby wówczas wynosić 8,20 guld. gd. dziennie.

Na wiadomość o powyższem związek robotników zagroził natychmiastowem porzuceniem pracy, w razie gdyby związek firm zamierzał przystąpić do redukcji płac.

Ażeby uniknąć strajku związek pracodawców odstąpił od pierwotnego projektu 20 proc. redukcji zarobków, zadawalniając się narazie obniżeniem zarobków o 6 proc., tak, że płaca zwykłego robotnika wynosiłaby 9 60 guld. gd. Robotnicy jednak kategorycznie zaprotestowali przeciw usiłowaniom obniżenia ich zarobków, przechodząc do strajku. Związek pracodawców, podejmując walkę, powrócił do pierwotnego projektu redukcji płac o 20 proc. z zamiarem przetrwania strajku.

Komisja, powołana przez senat wolnego miasta, z końcem ub. miesiąca celem pośredniczenia pomiędzy zainteresowanemi stronami, nie doprowadziła do zgody, uznała jednak wynagrodzenie w wysokości 9,20 guld. dziennie.

Obecnie pracują w porcie przy ładowaniu towarów robotnicy specjalnie zaangażowani przez spedytorów. Jak i kiedy strajk się zakończy, dzisiaj nie można przewidzieć, faktem jest tylko, że wyrządza on wielkie szkody przedewszystkiem firmom polskim. Eksport bowiem drzewa cierpi na strajku robotników najwięcej.

## Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Prezes rady ministrów Grabski przyjął na audjencji profesora uniwersytetu krakowskiego, p. Siedleckiego, który, po powrocie z Kopenhagi, gdzie brał udział w dorocznym zjeździe stałej rady międzynarodowej badań morza, przedstawił premjerowi konieczność wstąpienia Polski do tej rady w charakterze członka rzeczywistego.

— Piękna pogoda towarzysząca odlotowi lotników polskich z Paryża, popsuła się podczas drogi. Silny wiatr, burza i ulewny deszcz zmusiła eskadrę do opuszczenia się w Dijon, wbrew powziętemu postanowieniu przybycia bezpośrednio do Lyonu. Pomimo nader trudnych warunków atmosferycznych, lotnicy odbyli lot w bardzo dobrej formie.

— „Evening Ost Tokio" donosi, że rząd moskiewski zamierza interweniować w Chinach. W tym celu we Władywostoku skoncentrowano wojska, które mają wkroczyć na terytorjum Chin.

— Pod koniec posiedzenia francuskiej rady ministrów jakaś warjatka wtargnęła do pałacu i wręczyła inspektorowi policji nabity rewolwer, oświadczając, że miała zamiar zastrzelić Herriota, ale w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi.

— „Confectionar" donosi, że położenie gospodarcze na Litwie bardzo się zepsuło. Wprawdzie dotychczas niema wielu upadłości, ale coraz bardziej mnożą się wypadki odmowy wypłat na 200 000 litów i więcej, zarówno w Kownie jak na prowincji. Wielkie firmy królewieckie i berlińskie ponoszą z tego powodu straty. Litewskie sfery kupieckie nie mogą liczyć na kredyt u Niemców.

— Skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi poniosły śmierć setki osób, a liczne wsie zostały zupełnie zniszczone. Rząd przeznaczył na akcję pomocy 150000 funtów tureckich.

— Stwierdzono, że strajk metalowców austrjackich był popierany przez 3-cią międzynarodówkę, która nadesłała z Moskwy znaczne zapomogi strajkującym.

## Wszechświatowy kongres pokojowy w Berlinie.

Berlin, 24 września.

W dniach od 2—8 października obradować będzie w Berlinie 23 wszechświatowy kongres pokojowy, zwołany przez międzynarodowy związek towarzystw pokojowych z siedzibą w Genewie. Konferencję przygotowuje niemiecki związek pokojowy.

Zapowiedziane są przemówienia prezydenta francuskiej ligi praw człowieka Ferdynanda Buisson, — przedstawiciell angielskiej Labour Party miss Patrik Lawrence i Paweł Löbe.

Na plenarnych posiedzeniach omawiane będą sprawy rozbrojeń i problem: „Pan — Europa i liga narodów". Na temat rozbrojeń wygłoszą referaty dr. Hans Wehberg i generał francuski Verraux zaś sprawę „Pan — Europy" referować będą Coudenhove Kalegn, przywódca francuskich socjalistów Blum i prof. Walther Schücking.

Dotychczas zgłosiły swój udział: Ameryka, Belgja, Bułgarja, Dania, Niemcy, Austrja, Anglja, Francja, Holandja, Włochy, Norwegja, Polska, Szwecja, Czechosłowacja i Węgry.

## Dąbrowa musi mieć samolot!

Dąbrowa, 25 września.

W resursie dąbrowskiej odbyło się zebranie osób zaproszonych, celem zorganizowania tygodnia obrony napowietrznej państwa.

Z prawdziwą satysfakcją zaznaczyć trzeba, że społeczeństwo miejscowe zdaje sobie dokładnie sprawę z doniosłości zagadnienia, to też licznie przybyło na zebranie i sala jadalna ledwo pomieściła obecnych.

Posiedzenie zagaił prezes koła, Inż. Stadnicki, zapoznając

---

GEORGE POURCEL.

## Najpiękniejsza opowieść.

Skromnie odziana weszła nieśmiało do wspaniałego gabinetu, Raul Amiot, mistrz powieści, członek akademji francuskiej raczył ją przyjąć.

— Pan mnie niezawodnie nie poznaje? — zapytała, usadowiwszy się we wskazanym jej fotelu.

Mistrz uczynił nieokreślony ruch jakby w celu wytłumaczenia się.

— Oh, nic w tem dziwnego, wszak ja się tak bardzo zmieniłam w ciągu dwudziestu pięciu lat!

Melancholijny uśmiech, który towarzyszył tym słowom, rzucił na jej twarz odblask młodości.

— Marja! — krzyknął powieściopisarz zaskoczony.— Marja! i któżby to przypuszczał?

— A po krótkiem milczeniu:

— Nie oczekiwałem faktycznie... po tylu latach... Czem mogę służyć pani.

Ona zaczęła tłumaczyć zrazu nieśmiało, wyszukując słów:

— Jeżeli zdecydowałam się na ten krok, który może wydawać się panu dziwnym, uczyniłam to nie dla siebie... lecz dla mojego syna Marcelego... Chciałby się żenić z pewną młodą dziewczyną, którą uwielbia, lecz rodzice jej są przeciwni temu, albowiem nie ma on jeszcze żadnego określonego stanowiska. Jest literatem; pełen talentu, zapału... Niestety życie jest usiane przeszkodami i syn mój z trudnością zarabia na utrzymanie; większe pisma odmawiają drukowania jego rzeczy, a wydawcy odsyłają rękopisy... Uważam, że to jest bardzo niesprawiedliwe... Jedno pańskie słowo, mistrzu, mała protekcja... Oh! zapewniam pana, on jest prawdziwie utalentowany.

Raul Amiot uśmiechnął się na tę pochwałę matki, która wyraziła się w sposób tak naiwny.

— Zajmę się chętnie tym chłopcem, muszę jednak przekonać się, czy wart jest tego — oświadczył.

Matka wyjęła z okrycia zwitek papieru i podała go pisarzowi:

— Oto rękopis powieści i kilka drobnych opowiadań...

Raul Amiot spojrzał na podpis...

— Jak się nazywa ten młodzieniec? Marcus. Aha! to on jest tym Marcusem, okrutnym Marcusem, autorem drobnych artykułów... burzycielem uznanych sław... Dla mnie osobiście jest on nawet bardzo niesympatyczny ten kąsający owad, moja pani.

Matka zbladła. Nie przypuszczała, że słynny Raul Amiot mógł znać skromnego Marcusa.

— Nieszczęsny! czyżby on źle się o panu wyrażał w swoich krytykach? — wybełkotała.

— O! ja wogóle nie istnieję dla niego. W przystępie pobłażliwości raczy mnie nazywać nadętym pęcherzem, flakiem, brzuchatym posążkiem lub też wyschniętym kretynem. Niema tygodnia, żeby mi gazety nie przyniosły tego rodzaju komplementów podpisanych imieniem Marcus... Faktycznie, jest on zachwycającym człowiekiem! Musi pani wiedzieć, ż wszystko to jest nieźle pisane. Ten Marcus posiada talent; przeczytam jego rękopisy...

* * *

Przeglądał stronicę, przewracał kartki, a matka czekała w milczeniu.

— No, no, to wcale niezły początek te opowiadania! Trudno mi jednak czytać, charakter pisma jest rozpaczliwy.

— Nie zechciałby mi pan pozwolić? — wtrąciła matka — przyzwyczaiłam się do jego bazgrot...

Rozparty w fotelu, członek akademji wsłuchiwał się w głos czytającej. Głos jej zachował odcień młodości i namiętności. Doskonale akcentował kolejno radość, czułość lub szyderstwo. Głos, którego oddźwięki odnajdywał w swej duszy. Raul Amiot zamknął oczy, ażeby nic nie przeszkadzało wskrzeszeniu przeszłości. Dwadzieścia pięć lat wstecz poddasze przy ulicy Lepiec. Marja czyta na głos jedno z opowiadań z młodzieńczych lat Raula... Zdania wymawiane przez kochane usta zdawały mu się piękniejszemi... — Zastawiony stół, łóżko, maszyna do szycia i ta ukochana blondyneczka o oczach czystych i wierzących...

Matka przerwała czytanie i pyta, z bojaźnią:

— Jak pan to znajduje, mistrzu?

— Słowo honoru, — ocknął się — zdawało mi się, że to ja pisałem! Ta świeżość, ten nerw gwałtowny, rozhukany i to uczucie, takim byłem ja, kiedy miałem lat dwadzieścia... Wie pani, że chętnie przyznałbym się sam do tych utworów! Ten Marcus z czasem zdobędzie sławę!

Uśmiechnęła się z dumą.

— Miał po kim dziedziczyć swój talent!

Zaciekawiony zapytał:

—Czy ojciec jego jest literatem?

Odparła cicho z lekkiem drżeniem w głosie.

— Jest członkiem akademji francuskiej.

Pisarz porwał się:

— Ah... Hm? W takim razie? Ale to niemożliwe... Ile lat ma pani syn?

— Marceli kończy wkrótce dwadzieścia pięć lat: urodził się osiem miesięcy po naszem zerwaniu...

Kilka minut zeszło na ciężkiem milczeniu. Przeszłość, jak złodziej, wtargnęła do wzruszonych serc... Pokorna, nieśmiała, przerażona własną zuchwałością, czekała na to, co on powie.

— Marjo, dlaczego dowiaduję się a tem o ćwierć wieku za późno? — podjął głosem pełnym wymówki.

— Przytłumiłam w sobie wszelkie uczucia aby nie być dla pana przeszkodą do zawarcia bogatego małżeństwa, które miało panu przynieść szczęście.

Uśmiechnął się smutnie. Ona złożyła ręce jak dawniej ruchem, który przypomniał sobie ze wzruszeniem.

— Wzamian za moje poświęcenie, bardzo ciężkie, bardzo bolesne... proszę, aby pan przyczynił się do małżeństwa mego syna.

Ażeby przeszkodzić wzruszeniu, które wydostawało się z zakamarków — ogarnęła go bowiem jakaś nieokreślona tkliwość — odparł porywczo:

— A zatem postanowione. Zajmę się nim. Powieści jego będą wydane, opowiadania wyjdą w druku. To, które pani mi czytała, ukaże się w ciągu ośmiu dni w jednem z poważniejszych czasopism paryskich; już ja się tem zajmę. Och, chciałbym widzieć minę smarkacza, kiedy będzie rozwijał stronice!

Promieniejąc, odparła:

— Widziałam ją już. Dawne to czasy, a było to wówczas gdy co rano leciałam do sąsiedniego kiosku... Pewnego dnia olśnił mnie jakiś podpis... Z jaką radością biegłam po schodach i wołałam zziajana: „Raul, patrz!" Jestem pewna, że on będzie miał taką samą minę, jak pan!..

Wzruszenie ścisnęło mu gardło.

— Pamiętam, było to pierwsze moje opowiadanie, zatytułowane: „Kwiaty grzechu" — odparł. Podszedł do biblioteki, wyjął książkę.

— Opowiadanie to umieszczone jest w zbiorku moich pierwszych prac, wydanych pod tytułem: „Opowieści o słońcu i miłości". Jest ono najbardziej bezpośrednim i jednocześnie najbardziej niezdarnem: lubię je więcej, niż inne... Czy Markus zna tę książkę?

— Nie przypuszczam: młodzi ludzie wszystko zgóry osądzają.

— Niech ją pani weźmie i da mu do przeczytania... Albo nie, Marjo, przeczytaj mu ją sama na głos, tak pięknie, jakeś przeczytała opowiadania Marcelego. Być może, że wówczas i on zrozumie, że ja nie zawsze byłem flakiem. Tak mi przykro pomyśleć, że ten Marcus jest moim wrogiem. Czy on wie przynajmniej, kto jest jego ojcem? — zapytał z bólem.

— Nie, myśli, że jest synem tego poczciwego człowieka, który był potem moim mężem i umarł o tym samym czasie, co i pańska żona.

* * *

— Mamo, wiesz, żem się mylił, co do Raula Amiot. Nie możesz sobie wyobrazić, z jaką mnie przyjął serdecznością. Podoba mu się mój sposób pisania i przypuszczam, że mi będzie pomocnym. Byłem niesprawiedliwy w stosunku do niego. Znałem tylko jego tak zwane znakomite utwory. Zrozumiałem go wówczas dopiero, gdy mi przeczytał swój „Kwiat grzechu". Cały zbiór opowiadań jest w tym samym stylu. Czętnie przyznałbym się do tych utworów, tak bardzo są w moim charakterze... Rozumiem go: w tym okresie musiał on kochać! Miłość tak bardzo podnieca zapał artysty! A gdy im się tylko zabiera ich ideał, bóstwo, padają z wyżyn... A w „Kwiecie grzechu" czuje się właśnie tę pięść młodości; nie wiem, czy ty to rozumiesz, matko?

Matka uśmiechnęła się smutnie i, gładząc piękną czuprynę syna, rzekła:

— Nie znasz jeszcze wszystkich utworów Raula Amiot, moje dziecko! Za młodych lat tworzył on jeszcze ładniejsze rzeczy, niż „Kwiat grzechu". Kiedyś przy okazji opowiem ci jego najpiękniejszą opowieść.

(Tłumaczyła Hel.)

zgromadzonych z celem zebrania, poczem wybrano prezydjum.

Na przewodniczącego zaproszono dyr. Grabińskiego, na asesorów dyr. Sztranca i inż. Stadnickiego, sekretarzował p. Torbus.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, p. Torbus zdawał relację z pobytu w Warszawie, dokąd wyjeżdżał z ramienia koła w sprawach organizacyjnych i informacyjnych.

Następnie inż. Stadnicki omawiał szczegóły projektowanego urządzenia tygodnia, wysuwając szereg wniosków.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa urządzenia pochodu ulicznego.

Po szeregu przemówień i wyjaśnień, postanowiono pochód taki urządzić z zastrzeżeniem, iż w pochodzie mogą być niesione wyłącznie emblematy i hasła, dotyczące popularyzacji i agitacji lotnictwa.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw, przystąpiono do wyboru sześciu sekcji, które łącznie z komitetem wykonawczym zajmą się zorganizowaniem tygodnia.

Komitet wykonawczy stanowi zarząd koła, powiększony przez dokooptowanie ks. kan. Mazurkiewicza, dyr. Grabińskiego i p. Swirtunowej.

Do sekcji pierwszej (pochód, nabożeństwo i t. p.) powołano: na przewodniczących pp. Kaliszka i Skalskiego, na członków pp. Szlompka, Grzybowskiego i Opielaka.

Do sekcji drugiej (sprzedaż znaczka, przyjmowanie zapisów na członków, i t. p.): przewodnicząca p. Zabierzowska, członkowie pp. Szkupowa, Mildowie, E. Olszewska, Nowicka, Winnicka, Stechmanowa, Kruszewska, Kocotówna, Młodzianowska, Swirtunówna, Cholewicka, Trzęsimiech; w Gołonogu pp. Stadnicka, Piotrkowska, Ulatowska i Unlejewski.

Sekcja trzecia (prasa, reklama, afisze, odezwy i t. p.) przew. Grządzielski, członkowie pp. Iwański, Rembertowski, Nowak, Jelonkowska, Mirek i Laubitz.

Sekcja czwarta (kwesta w instytucjach i sklepach, sprawy podatkowe i t. p.): przew. p. Morgulec, członkowie pp. Kaznowski, Kalicki, Janicki, Łabudzińska i Szarska.

Sekcja piąta (odczyty, zabawy i t. p.): przew. Cholewicki, członkowie pp. Kuczyński, Mirek, Berbecka, Zdanowska, Zieliński, Domaszewskie i Nowak.

Sekcja szósta (wystawowa): przew. p. Nowicki, członkowie pp. S. Piotrkowski, Berbecki i J. Piotrkowski.

Posiedzenie komitetu wykonawczego, łącznie z przewodniczącymi sekcji, ew. członkami, odbędzie się we wtorek, dn. 30 b. m. w sali resursy, o godz. 7.30 wieczorem.

Na tem posiedzenie zakończono.

Tydzień odbędzie się w okresie od dn. 5 do 12 października.

W razie ew. trudności lub niepogody, termin zostanie przesunięty.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu, tydzień zapowiada się imponująco i bezwarunkowo przyniesie pokaźne rezultaty, zwłaszcza wobec rozbudzonej ambicji, iż Dąbrowa musi w krótkim czasie zdobyć własny samolot.



# Kronika.

## Kalendarzyk.

**25** Czwartek

Dziś Bł. Ładysława.
Jutro Cyprjana i Just.
Wsch. słońca 4.16
Zach. „ 7.38

**Bezrobotni w Będzinie.** Bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłku, zarejestrowano w Będzinie 230 osób. Dotychczasowe wypłaty wyniosły około 6 tys. zł.

W związku z wypłacaniem zapomóg ujawnia się wśród bezrobotnych Zagłębia coraz większe niezadowolenie, spowodowane wypłacaniem nikłych zapomóg, oraz obostrzonemi przepisami, dzięki czemu tylko pewna część bezrobotnych otrzymuje zasiłki.

Wogóle całą akcję uważać należy za chybioną i gdyby rząd uwzględnił projekt samorządów, byłaby z tego istotna korzyść.

**Bezrobocie w Zagłębiu.** Wbrew twierdzeniu p. Skrzyńskiego, który na konferencji genewskiej zapewniał o zaniku bezrobocia, bolączka ta w Zagłębiu nie przedstawia się tak różowo, gdyż obecnie ilość bezrobotnych dochodzi w naszej dzielnicy do 20 tysięcy osób.

W ubiegłym tygodniu zarejestrowano około 700 osób, a ze względu na szereg kończących się robót, oraz z powodu zamykania niektórych przedsiębiorstw, liczba bezrobotnych napewno wzrośnie.

**Z robót miejskich.** W tym roku, pomimo trudnych warunków finansowych, magistrat będziński wykonał szereg robót miejskich.

Przedewszystkiem przebrukowano gruntownie dwie ulice na Warpiu, dzięki czemu dzielnica ta otrzymała dogodne połączenie z miastem. Następnie przebrukowano ulice: Sielecką, Sienkiewicza, Jasną, oraz szosę Czeladzką i Małobądzką.

Obecnie przystąpiono do budowy filtrów przy łaźni miejskiej, dotychczas bowiem do kąpieli czerpano żelazistą wodę ze studni, po wybudowaniu zaś filtrów, woda będzie czerpana z Przemszy. Ponieważ władze rządowe ociągają się z wypłatą należnych sum, miasto znalazło się w kłopotliwej sytuacji, nie mogąc pokryć zobowiązań za wykonane roboty.

**Tamowanie ruchu.** W Zawierciu, gdzie jest duży ruch pasażerski, żydzi tamtejsi urządzili sobie na dworcu stałe miejsce zebrań, gdzie starsi załatwiają sprawy handlowe, młodsi zaś wyznaczają sobie tu spotkania.

Nietylko w salach i korytarzach, lecz również przed dworcem stoją tłumy żydostwa, to też szczególniej w soboty i w niedziele pasażerowie nie mogą wydostać się z dworca lub dopchać się do kasy.

Zarówno służba kolejowa, jak i policja patrzą na to obojętnie, to też porządki takie wywołują ciągłe skargi i narzekania.

**Rozsiewanie plotek.** Jak w swoim czasie pisaliśmy, magistrat dąbrowski powierzył budowę szkoły powszechnej na Redenie firmie „Krzyżanowski i sp.“.

Do przetargu na budowę stawały również inne firmy, ponieważ jednak nie dawały rękojmi należytego wywiązania się z zadania, roboty oddano wspomnianej firmie, znanej z szeregu prac w Zagłębiu.

Wywołało to naturalnie protest ze strony konkurentów i obecnie niektórzy osobnicy rozpowszechniają publicznie zarzuty, jakoby firma powyższa prowadziła budowę szkoły po fuszersku, wykazując nieznajomość rzeczy.

Oczywista, absurdy takie wygłaszają ludzie, najmniej znający się na tych sprawach, ponieważ jednak rozgłaszanie plotek podrywa zaufanie do magistratu i wspomnianej firmy, należałoby oszczerców zmusić do milczenia.

**Ze sportu.** W dniu 21 b. m. na boisku kolejarzy odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy k. s. „Polonia“ z Mysłowic i kolejowym k. s. „Ruch“ z Sosnowca, zakończone zwycięstwem górnoślązaków w stosunku 1 : 0.

Młody lecz ruchliwy „Ruch“ dzięki niezmordowanej pracy niektórych członków przyszedł do posiadania własnego boiska i rozpoczynając pracę na swym polu wykazał już dobry poziom gry, czego dowodzi wynik z „Polonją“ i innymi drużynami klasy lepszej. Szkoda tylko, że społeczeństwo nasze a zwłaszcza kolejarze nie popierają tak sympatycznego i przyszłość rokującego klubu.

**Lutniści, baczność!** Z powodu zaproszenia „Lutni“ dąbrowskiej do wzięcia udziału w tygodniu obrony napowietrznej i urządzenia koncertu, członkowie czynni „Lutni“ proszeni są o bezwarunkowe przybycie na lekcję, gdyż ze względu na krótki czas, nauka będzie się odbywała w tempie przyspieszonem.

**O światło.** Mieszkańcy kilku ulic w Będzinie zwracają się za naszem pośrednictwem do elektrowni okręgowej z prośbą o uwzględnienie ich parokrotnych próśb w sprawie zaopatrzenia mieszkań ich w energję elektryczną, dotychczas bowiem na wszelkie wystąpienia w tej sprawie elektrownia odpowiadała, iż skutkiem braku umowy z miastem muszą własnym kosztem przeprowadzić instalację, co jest dla nich rzeczą niewykonalną.

**Zbiornik zarazy.** Mieszkańcy Zawiercia nadesłali nam list, w którym skarżą się, iż staw obok alei drugiej, skutkiem zamknięcia fabryki, stał się rozsadnikiem bakcyli i wstrętną wonią zatruwa w dużym promieniu powietrze.

Z powodu małej ilości wody w stawie, należałoby bezwarunkowo oczyścić cały dół. Dziwić się należy, iż zarówno magistrat, jak policja toleruja obecny stan, niezgodny z najelementarniejszemi wskazaniami hygjeny.



## Sąd doraźny w Sosnowcu.

Sosnowiec, 24 września.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, jako sąd doraźny, dnia 24 września 1924 r. w składzie następującym: przewodniczący sędzia Rościszewski, sędziowie: Kłodnicki i Sokolski, podpr. Kański, sekret. A. Chrząstowski — rozpatrywał następujące 2 sprawy:

1) Jana Kasperczyka, lat 23 nie karanego, urodzonego w Cianowicach pow. olkuskiego zam. w Małej Dąbrówce na G. Śląsku pow. katowickiego, oskarżonego o to, że dnia 4 go września r. b. o godz. 11 przed południem, zaopatrzywszy się w broń palną, zapomocą groźby usiłował dokonać napadu rabunkowego na drodze między Rzeplinem a Szczodrowicami na Franciszka Warykiewicza i, przystawiwszy rewolwer do piersi, zażądał wydania pieniędzy, lecz rabunku tego nie dokonał z przyczyn od niego niezależnych.

Kasperczyk do winy się przyznał i na zapytanie sądu, dlaczego to uczynił, oświadczył, iż z powodu braku pracy i głodu w ten sposób chciał zdobyć kilka złotych na utrzymanie dla siebie i matki staruszki, którą ma na utrzymaniu. Oskarżonego bronił adw. dr. Pawelek z urzędu. Sąd po przeprowadzeniu sprawy wydał wyrok następujący: Jana Kasperczyka skazać na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw i zapłacenie 600 złotych opłat sądowych i jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do p. prezydenta Rzeczypospolitej o złagodzenie tego wyroku do 2 lat domu poprawy.

2) Stefana Kowaczyka, lat 18, i Wilhelma Bitnera, lat 26, mieszkańców Tiuklenki, gm. Bolesław, pow. olkuskiego, oskarżonych o to, że d. 4 września o g. 19 po uprzedniem porozumieniu się, zaopatrzywszy się w broń palną, dokonali napadu rabunkowego na jadących szosą z Olkusza do Wolbromia na odcinku Rabsztyn naprzeciw ruin zamku: Jakóba i Anielę Waligóra, Marjannę Dudzińską i Juljana Juszkiewicza, którym pod groźbą rewolweru zrabowali 250 zł. i 4 papierosy. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd zbadał 10 świadków; ponieważ poszkodowani nie mogli poznać dokładnie oskarżonych o napad, jak również i dochodzenia policyjne nie dostarczyły dostatecznych podstaw, a były oparte tylko na przypuszczeniach, sąd wydał wyrok uniewinniający.

## Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

Kto umieścił w kronice „Iskry“ z dn. 20 września r. b. wzmiankę p. t. „Hojna ofiara“ nie wiem, natomiast uważam, że list p. Piotra Urbańczyka, zamieszczony w 215 numerze „Iskry“ z dnia 21 września r. b. wymaga sprostowania, a mianowicie:

Faktem jest, że węgiel został oddany do dyspozycji magistratu, ten zaś przekazał go towarzystwu pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie Górniczej, zaznaczając, że ofiarodawca ponadto „pożyczy“ tylko swoich sił do przerafowania węgla temu, kto węgiel otrzyma, pozatem absolutnie żadnych kosztów ponosić

nie będzie i że stróża już usunął.

Po otrzymaniu zawiadomienia od magistratu, tego samego dnia spotkałem p. Urbańczyka przy ulicy kr. Jadwigi, który mię zatrzymał i powiedział:

„Pożyczę sił, bierzcie się państwo do roboty, bo węgiel rozkradną, nikt nie pilnuje, a daję słowo, będzie ze 20 wagonów w kawałkach, wielkości mojej pięści".

Po zbadaniu natychmiast na miejscu okazało się, że nikt węgla faktycznie nie pilnuje (a nie wiem, czy to było wskazane, jeżeli nie chciało się demoralizować ludności) i że być może było 20 wagonów, lecz gliny, piasku, ziemi oraz kamieni wielkości „pięści"; co zaś do węgla, to spotykało się kawałki, lecz najwyżej włoskiego orzecha i w tak [illegible] ilości, że dwie kobiety w przeciągu 3-ch godzin, jak mówiły i pokazywały, zebrały około garnca. Poszukiwania czarnych djamentów przez te kilka osób na głębokości metra odbywały się spokojnie z pewnym nawet humorem i żartami, gdy wspominano właściciela.

Czy p. Urbańczyk daje ofiary na cele społeczne, nie wiem, stwierdzam jedynie, że od szeregu lat t-wo pomocy dla biednych chrześcijan nie otrzymało żadnej ofiary ani pomocy, a gdy się o nią zwracano, otrzymywało się odpowiedź: „Biedny jestem, ciężkie czasy, nic dać nie mogę".

Tego rodzaju „hojne ofiary" są drwinami ze społeczeństwa.

Wszelką dalszą korespondencję w powyższej sprawie uważam za nieaktualną.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Wice-prezes zarządu towarzystwa pomocy dla b. ch.

**Kazimiera Zabierzowska.**

# Wieści z województwa.

„Cały Skaryszew się bije i rżnie"! Z temi słowami na ustach w sobotę ub. wpadło kilku przerażonych żydów do ekspozytury urzędu śledczego w Radomiu.

Policja udała się niezwłocznie na miejsce, a po przybyciu stwierdzono, że dwie rodziny, składające się z kilkudziesięciu osób, posprzeczały się w synagodze o 5 złotowy zarobek na sprzedaży krowy.

Po wyjściu z synagogi, przed gmachem rozpoczęła się bójka na noże, siekiery, kije, łopaty i t. p. w czem brało udział kilkadziesiąt osób płci obojga i dzieci, a gdyby nie nadbiegł w porę na miejsce komendant miejscowego posterunku z policją — to walka przybrałaby groźne następstwa.

Ostatecznie okazało się, że rany tłuczone i kłute otrzymało 5 osób, z których jedna jest ciężko ranna. Policja wszczęła dochodzenie.

**Działki pod budowę letnisk dla urzędników państwowych.** Celem pobudowania letnisk dla mieszkańców Radomia zarząd lasów państwowych postanowił wydzierżawiać tereny leśne, położone tuż przy stacji Garbatka. Tereny te będą podzielone na działki wielkości 1/5 hektara i wydzierżawione drogą licytacji, względnie z wolnej ręki dla pracowników instytucji państwowych.

Warunki dzierżawy, jak nas poinformowano w nadleśnictwie, są następujące: kontrakt będzie zawarty na lat 36, dzierżawca zobowiązuje się w przeciągu roku ogrodzić otrzymaną działkę, a następnie w ciągu trzech lat wybudować mieszkanie.

Czynsz dzierżawny przewiduje się minimalny (przypuszczalny 20 złotych rocznie). Jedną trzecią drzewostanu będzie można wyciąć pod budowę, rzecz prosta za opłatą według urzędowej taksy.

**Granat pod hotelem.** W poniedziałek, dnia 22 września, stróż hotelu Europejskiego w Kielcach, podczas zamiatania chodnika, znalazł pod słupkiem przy bramie wjazdowej granat ręczny, który niezwłocznie zabrała policja.

**Stypendja kieleckie.** W sprawie udziału związków komunalnych w powiększeniu funduszu państwowych stypendjów akademickich, magistrat kielecki w odpowiedzi na pismo wojewody w tej sprawie zakomunikował, iż do budżetu miejskiego za rok bieżący wstawiony jest kredyt na 4 stypendja po 500 zł. do wydania stypendystom według uznania rady opiekuńczej fundacji stypendjalnej m. Kielc, w myśl statutu uchwalonego przez radę miejską.

**Echa afery okradania zmarłych.** Głośna była swego czasu sprawa wykrycia kradzieży blach cynkowych, które z cmentarza na Kulach w Częstochowie wędrowały do fabryki odlewów cynkowych w „Aniołowie" za pośrednictwem paserów Lejbusia Helmana i Rózi Helman, którzy blachy owe nabywali od złodziei, okradających cmentarze.

Sąd pokoju III okręgu w Częstochowie rozpoznawał sprawę wyżej wymienionych paserów oraz magazyniera fabryki Romana Jaskowicza i pomocnika dyrektora Stefana Korngolda.

Po przesłuchaniu świadków i zbadaniu sprawy—sąd wydał wyrok, skazujący wszystkich czterech oskarżonych na 1000 złotych grzywny każdego, a w razie niemożności zapłacenia na 6 miesięcy aresztu i opłatę kosztów sądowych.

# Ze Śląska.

**Postulaty robotników odrzucono** We wtorek toczyły się w Katowicach rokowania przedstawicieli organizacji robotniczych z pracodawcami w sprawie podwyżki płac. Robotnicy żądali 15 proc. podwyżki zarobków, pracodawcy jednak kategorycznie odrzucili to żądanie, tłumacząc odmowę tem, że obecna stagnacja w przemyśle czyni taką podwyżkę kosztów produkcji niemożliwą. Podwyższając płace, musieliby przemysłowcy podnieść także ceny węgla i żelaza. Do porozumienia wobec tego nie doszło. Przedstawiciele robotników zastrzegli sobie dalsze kroki w tej sprawie.

**Za przemytnictwo.** Pewien restaurator z Katowic, jadąc do Bytomia, chciał przemycić 4,000 niemieckich „Rentenmark", kilka dolarów i złotych. Na granicy przytrzymał go polski urzędnik celny. Sąd w Król. Hucie skazał przemytnika na konfiskatę znalezionych przy nim pieniędzy i 500 zł. kary.

# Z TEATRU.

**„Tajfun",**

dramat Melchjora Lengyela. To już nie pospolity dramat, tragedja raczej, która pod wpływem współudziału p. Wojciecha Brydzińskiego i doskonale zgranych z nim reszty artystów do głębi poruszyła widzów. Wtorkowy występ teatru p. Czarneckiego był świetnem, druzgocącem zaprzeczeniem twierdzenia tych, którzy wmówić chcieli w naiwnych, że teatr p. Czarneckiego będzie zwykłą — „szmirą"!..

Lecz do rzeczy samej.

Akcja dzieje się w jednej ze stolic europejskich. Wielki uczony i polityk japoński dr. Tokeramo, który równocześnie jest głową miejscowej kolonji japońskiej, kochał się w pewnej młodej i ładnej francuzce, Helenie La Roche, która mu się odwzajemniała miłością.

Nieszczęście chciało, że w chwili, gdy przedstawiciele kolonji japońskiej bawili w mieszkaniu swego uwielbianego przywódcy, i przebrani w malowniczy strój narodowy w uroczystym nastroju, w tajemniczem półświetle ażurowej lampy odprawiali rodzaj obrządku religijnego, zjawiła się pośród nich owa francuzka. Zjawienie się jej spłoszyło gości, którzy z pośpiechem zrzucili z siebie swe pyjamy i niebawem pożegnali gospodarza. Dr. Tokeramo z czasem poddali jego przyjaciele myśl, że owa francuska szukała znajomości z nim jedynie w celach szpiegowskich, wobec czego zażądano od niego, żeby zerwał z tą dziewczyną, co też Tokeramo, choć z bólem serca uczynił. Helena, do głębi poruszona odepchnięciem jej, w uniesieniu nazwała swego kochanka „żółtą małpą". Obelga ta śmiertelnie obraziła japończyka, który, nie mogąc znieść tej hańby, jednem ściśnięciem swych palców udusił kochankę, na widok jednak tego co uczynił, ogarnęła go rozpacz i żal tem większy, że przekonał się później, iż Helena naprawdę go kochała. Tokeramo zakończył życie, otruty przez przyjaciół, gdy im oświadczył, że sądom doniesie o swym czynie. Nadmienić bowiem trzeba, że celem ratowania tak wielkiego człowieka dla sprawy japońskiej, przyjaciele jego poświęcili pewnego młodego japończyka, który z zapałem przyjął poddaną mu myśl i stawił się władzom, oskarżając się o zabójstwo.

Brydziński, jak z góry przypuszczać należało, grał z nadzwyczaj wiernem przejęciem się swą rolą. Można powiedzieć, że z całą subtelnością umie on wyrazić w ruchach twarzy, w cieniowaniu głosu, w gestach i całej swej postawie wszelkie odruchy uczuć i myśli. Potężna, gra jego porwała całą widownię i huczne, długotrwałe oklaski, które zwłaszcza po ostatnim akcie zerwały się jak huragan, były mu słuszną nagrodą.

Ale i reszta zespołu grała z nadzwyczajną precyzją i doskonałem dostrojeniem się do p. Brydzińskiego, przedewszystkiem p. Zdeńska Topolska, jako Helena, Helena Helleńska, jako Teresa Meunier, Kieszczyński jako literat Renard, Jaworski, jako profesor Dupont i panowie Kisielewski, Opaliński, Golczewski, Dytrych, Thiel i Balcerzak, jako japończycy. Sztuce tej życzyć należy długiego powodzenia na scenach w Katowicach i Sosnowcu.

**(A. P.)**

# Z kraju.

**Puck.** Dnia 28-go b. m. odbędzie się w Rewie, w powiecie puckim, poświęcenie sztandaru tamtejszego towarzystwa powstańców i wojaków, na które przybędzie, między innymi, jenerał Haller i wojewoda pomorski Wachowiak.

Staraniem tow. krajoznawczego powstaje w Pucku wielkie schronisko wycieczkowe. Rozpoczęto już budowę tego schroniska. Gmach ten obliczony jest na pomieszczenie 300-tu osób. Przewidziane są poza ogólnemi salami noclegowemi oddzielne małe pokoiki. Należy wspomnieć przy sposobności, że podobne schronisko wycieczkowe wybudowało już tow. krajoznawcze w Zakopanem, mające również pomieścić 300 osób.

**Warszawa.** W roku ubiegłym minęło 25 lat od czasu otwarcia politechniki warszawskiej i powstania organizacji studenckiej „Zjednoczenie". Setki kolegów, b. studentów politechniki warszawskiej rozproszonych po wszystkich zakątkach wyzwolonej i zjednoczonej Polski, pracują ku pożytkowi narodu.

Chcąc zacieśnić węzły koleżeństwa, zadzierzgnięte podczas studjów, koło wychowańców politechniki warszawskiej przy stow. techników w Warszawie urządza zjazd ogólno koleżeński. Zjazd ten, w którym pożądany jest jaknajliczniejszy udział wychowańców politechniki warszawskiej od czasu jej powstania aż do chwili obecnej, odbędzie się w dniu 12-ym października w Warszawie.

— W restauracji przy ul. Siennej kierownik brygady lotnej urzędu śledczego dr. Gulkowski aresztował niejakiego Tadeusza Nowakowskiego, który w sierpniu r. ub. zamordował adwokata Meklenburgiera przy ul. Chmielnej Nr. 56. Morderstwo było dokonane na tle homoseksualnem.

Morderca pracował ostatnio jako biuralista przy budowie portu w Gdyni, skąd przyjechał przed kilku dniami i zamieszkał w hotelu Wiedeńskim. Przy aresztowanym znaleziono dwie pary wąsów sztucznych i wiele innych przyrządów do charakteryzowania.

Szczegóły aresztowania trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względu na toczące się obecnie śledztwo.

**Kraków.** Edmund Rajchert, zastępca naczelnika kasy skarbowej pobrawszy z kasy 100.000 zł. i kosztowności z depozytów skarbowych, niestwierdzonej dotychczas wartości, zbiegł w niewiadomym kierunku. Istnieje podejrzenie, że Rajchert wyjechał zagranicę prawdopodobnie pod zmienionem nazwiskiem. Rysopis: lat 59, brunet, wysoki, tęgi, twarz okrągła, nieco szpakowaty, wąsy duże również szpakowate, w ruchach powolny. Za defraudantem wysłano listy gończe wraz z fotografjami jego.

— Rozpoczął swe czynności urzędowe dowódca korpusu straży granicznej jenerał brygady Henryk Minkiewicz, dotychczasowy zastępca dowódcy okr. korp. nr. 1 (Warszawa).

Biuro dowództwa straży granicznej przeniesiono ze sztabu jeneralnego, gdzie się tymczasowo mieściło, do gmachu ministerjum spraw wewnętrznych.

Na opróżnione przez jen. Minkiewicza stanowisko zastępcy dowódcy korpusu nr. 1 nie został dotychczas jeszcze nikt mianowany.

# TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

## Rekonstrukcja gabinetu.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.). Premjer Grabski odbył dziś dłuższą konferencję z marszałkiem. Konferencja dotyczyła planu prac sejmu oraz całości sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej w państwie. Wyniki tej konferencji zakomunikował premjer na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów. Ująć je można w tej formie, że w gabinecie będą musiały zajść pewne zmiany personalne dla wzmocnienia sytuacji rządu. Przewidywane jest m. in. na pierwszem miejscu rozdzielenie funkcji premjera i ministra skarbu. Premjer Grabski zatrzymałby tekę ministra skarbu, premjerem zaś zostałby kto inny.

Jeszcze nie została ustalona kandydatura na premjera.

Według jednak uporczywych pogłosek premjerem zostać ma marszałek sejmu p. Rataj.

## O zamordowanie metropolity Jerzego.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.) Dziś rozpoczął się proces przeciwko Szmaragdowi Łatyszence, oskarżonemu o zamordowanie metropolity Jerzego. Po odczytaniu aktu oskarżenia ogłoszono przerwę. Po przerwie udzielono głosu oskarżonemu, który wygłosił dłuższą mowę, dowodząc w niej, że nie działał pod wpływem zemsty osobistej, a chodziło mu jedynie o los cerkwi prawosławnej i, dbając o jej przyszłość, popełnił morderstwo.

Na tem rozprawy dzisiejsze przerwano. Jutro nastąpi badanie świadków.

## Dr. Sadowska oskarża.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.) W warszawskim sądzie okręgowym znalazła się dziś na wokandzie sprawa z oskarżenia dr. Sadowskiej przeciwko p. Stanisławowi Wotowskiemu, kierownikowi prywatnego biura detektywów, który rozesłał pismo okólne do izby lekarskiej o praktykach dr. Sadowskiej.

Ponieważ na sprawę nie stawiła się połowa świadków, rozprawy odroczono, ku wielkiemu niezadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności.

## Bolszewicy nie zaniechali łajdackich metod.

Wilno, 24 września.

(Tel. wł). W tych dniach władze policyjne polskie aresztowały komisarza sowieckiego Ernejgolda, który przebywał na terytorjum polskiem. Widocznie w odpowiedzi na to straż graniczna sowiecka uprowadziła przemocą dwóch posterunkowych policji granicznej polskiej Jurewicza i Osika.

Z Nowogródka donoszą, że dwaj członkowie bandy dywersyjnej, uciekając przed pościgiem przekroczyli granicę sowiecką. Przy przejściu doszło do ostrej wymiany strzałów pomiędzy posterunkami polskiemi i sowieckiemi.

## Echa katastrofy pociągu pancernego.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.) Dziś zmarł porucznik Eugeujusz Sas Jaworski, który od dwóch tygodni leżał w szpitalu ranny wskutek obrażeń odniesionych w katastrofie pociągu pancernego „Danuta“.

## Reorganizacja szaulisów.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.) „Dziennik Wileński“ donosi, że rząd litewski przystąpił do reorganizacji strzelców szaulisów. Od 1 września są przyjmowani tylko litwini, niekarani sądownie i policyjnie. Polecono również werbowanie młodzieży żeńskiej, która w razie wojny z Polską, będzie mogła oddawać cenne usługi wywiadowcze. Urzędowa nazwa szaulisów brzmi obecnie „Litewski strzelec [illegible]ki“. Komendantem strzelca [illegible]apitan Klemajtis, oficer sz[illegible]u generalnego, zastępcą zaś jego porucznik Bludas.

## Kontrola wzlotów lotniczych.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.) Minister spraw wojskowych wydał rozkaz zawierający szereg instrukcji celem zaprowadzenia ścisłego dozoru nad wzlotami dokonywanemi w parkach lotniczych. Wszystkie wzloty, zarówno w pułkach lotniczych, jak i w szkołach pilotów muszą się odbywać pod osobistym dozorem głównych dowódców, lub komendantów, albo też pod osobistym kierunkiem przez nich wyznaczonych w tym celu oficerów sztabowych. Dowódcy parków lotniczych mają być jak najdokładniej poinformowani o stopniu sprawności podwładnych pilotów, oraz o stanie sprawności aparatów.

## Naiwne pretensje.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.). Rząd sowiecki przesłał rządowi polskiemu notę w sprawie Małopolski Wschodniej, w której oświadcza, że decyzja rady ambasadorów nie obowiązuje sowiety, i że dla Rosji w dalszym ciągu sprawa Małopolski Wschodniej jest sprawą międzynarodową. W tej samej nocie rząd sowiecki wyraża zdziwienie, że delegacja polska w Genewie głosowała za rezolucją w sprawie Gruzji i oświadcza, iż jest to typowy przykład naruszenia traktatu ryskiego przez Polskę i wtrącania się do spraw wewnętrznych Rosji.

## Niesłychany napad na pociąg.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.). Dziś pomiędzy godziną 13 a 14, na linji Marchońsk-Łubcza, w pociągu, którym jechał wojewoda Downarowicz i biskup Łosiński nastąpiła eksplozja. Pociąg zatrzymano, a jednocześnie otoczyła go banda uzbrojona w granaty ręczne. Banda ograbiła podróżnych zupełnie.

Wojewoda Downarowicz i biskup Łosiński dotarli w kilka godzin furmankami do Łunińca.

Zarządzony został energiczny pościg za bandytami.

## Wielka afera poborowa.

### Aresztowanie 70 osób

Warszawa, 24 września.

W związku z aferą poborową podajemy bliższe szczegóły:

W Warszawie od kilku lat istniało t. zw. prywatne biuro poborowe, które zwalniało w rozmaity sposób, jako to: sztuczna ślepota, głuchota, fistuła, podstawienie innego chorego zamiast zdrowego, właściwego poborowego, przeniesienie do rezerwy, podrabianie dowodów i t. p. Ta druga kategorja zwalniań kosztowała 500—1.000 dolarów, natomiast pierwsza — 1000 — 3000 dolarów.

Mimo tak wysokiej ceny amatorów zwalniania się od wojska, oczywiście prawie samych żydów, nie było brak. Liczba uwolnionych w ten sposób sięga podobno kilku tysięcy w samej Warszawie, nie mówiąc o prowincji.

Na czele całej organizacji zwalniającej stali, jak pisze „Gaz. Poranna“, znany miljoner żydowski, fabrykant czekolady: 70-letni Moryc Fuks i syn jego Herman Fuks (Wilcza nr. 8).

Ci poborowi macherzy byli w ścisłym kontakcie z naczelnym lekarzem-hirugiem Ujazdowskiego wojskowego szpitala, pułkownikiem Zapłatyńskim (iwanom Zapłatyńskim), który pobierał za zwalnianie, jak się sam przyznał, połowę otrzymanych przez Fuksów pieniędzy.

Pośrednikiem w całej tej potwornej aferze był niejaki Aleksander Tyniesiewicz. Prócz tych głównych przywódców zaaresztowano przeszło 70 osób, którzy zwolnili się od wojska z poręki Fuksów i Zapłatyńskiego.

Również żandarmerja wojskowa prócz pułkownika Zapłatyńskiego aresztowała kilkunastu jego podwładnych: żołnierzy, plutonowych, pisarzy i podoficerów, którzy razem z Zapłatyńskim prowadzili haniebny proceder. Prowadzącym śledztwo jakoby proponowane były ogromne sumy za zwolnienie choćby chwilowo aresztowanych: — mieli oni uciec z Warszawy samochodami i nawet... samolotami.

## Zamordowanie cara bułgarskiego.

Belgrad, 24 września.

(Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych tutaj, wczoraj wieczorem przy wejściu do pałacu w Sofji został zamordowany król bułgarski Borys trzeci. Podobno padł on z ręki komitadżów macedońskich, działających w porozumieniu z komunistami.

Angielska gazeta „Daily News“ otrzymała depeszę potwierdzającą tę wiadomość.

Wiedeń, 24 września.

Tutejsze poselstwo bułgarskie zaprzecza pogłoskom o zamordowaniu cara.

## Wciąż coś knują.

Warszawa, 24 września.

(Tel. wł.) Członkowie „komsołou“ w Mińsku Litewskim, jak się dowiaduje „Kurjer Warszawski“, mieli pomiędzy 1 a 10-ym września urządzić szereg demonstracji antypolskich przed polskim konsulatem.

## Premjer egipski w Londynie.

Londyn, 24 września.

(Tel. wł.) Do Londynu przybył premjer egipski Zuglul Pasza, witany przez całą kolonję egipską, zgromadzoną na dworcu, która urządziła demonstrację na cześć premjera.

## Flota sowiecka.

Paryż, 24 września.

(Tel. wł.) „Chicago Tribune“ donosi z Konstantynopola, że sowiecka flota czarnomorska ostrzeliwała kilkakrotnie oddział gruzinów, którzy usiłowali atakować Poti.

## Żądania włościan niezależnych.

Moskwa, 24 września.

(Tel. wł.) Centralna komisja niezamożnych włościan wystąpiła do wszystkich gubernjalnych komitetów jednoczących proletarjat włościański z żądaniem rozdania kolektywom rolnym inwentarza odebranego zamożnemu włościaństwu w latach poprzednich.

## Represje pruskie.

Olsztyn, 24 września

(Tel. wł.) „Gazeta Olsztyńska“ donosi, o aresztowaniu grona polaków, powracających z polowania. Polacy śpiewali pieśni polskie co rozwścieczyło urzędników policyjnych. Kilkanaście osób wśród wyzwisk i urągań odprowadzono do aresztów policyjnych. Gazeta energicznie sprzeciwia się takiemu traktowaniu mniejszości polskiej, żądając, aby wreszcie zrozumiano, że my, polacy mamy takie same prawa, jak niemcy.

## Rakowski jest zdrów.

Wiedeń, 24 września

(Tel. wł.) Dziś rano rozeszła się pogłoska o zamordowaniu delegata republiki sowieckiej Rakowskiego. Pogłoska okazała się nieprawdziwą, gdyż Rakowski przez trzy tygodnie w najściślejszem incognito przebywał w Badenie pod Wiedniem i wczoraj właśnie wyjechał do Londynu.— Natomiast policja otrzymała zawiadomienie o spisku na życie szwagra Rakowskiego, który jest bułgarem.

## Kto zamordował Nanilsona?

Tallin, 24 września.

(T. w.) W Dorpacie policja wykryła tajną komunistyczną organizację terrorystyczną, której dziełem było zamordowanie posła do parlamentu estońskiego, Nanilsona. Aresztowano 32 komunistów.

## Pogoda na dziś.

Przejściowy wzrost zachmurzenia na zachodzie kraju, nieco chłodniej. Na wschodzie i w środku kraju pogodnie i ciepło, miejscami mgła lub opary. W górach, po przejściowym deszczu pogodnie, wiatry południowe.

## Giełda.

Warszawa, 24 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 23.
Paryż — 27,80
Szwajcarja — 97,89
Włochy — 22,92
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28
Bony złote — 0,88
Pożyczka dol. — 3.05
Rubel złoty — 2,72.

Gdańsk, 24 września.

Dolary — 5,62
1 złoty — 1,08 ¹/₂.

AKCJE (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn. 24.9.1924.)

Bank Dyskontowy 5,90
„ Handl. 7,50
„ dla Handl. —
„ Handl. Poz. 2,80
„ Zjedn. Ziem. Pol 2,00
„ Zw. Sp. Zarobk. 7,00
„ Kredytowy 0,30
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów —
„ Zw. Ziemian —
„ Zachodni 2,00
Borkowski —
Cmielow —
Chodorów 5,80
Czersk —
Cegielski 0,72
Cukier 4 85
Cerata 0,33
Czestocice 2,80
Elektryczność —
Firlej 0,40
Fitzner —
Gosłowice 2,50
Grodzisk —
Haberbusch 6,11
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,27
Korek 0,14
Konopie —
Lilpop 0,75
Łazy 0,17
Modrzejów 6,05
Michałow —
Norblin 1,00
Nobel —
Orthwein —
Ostrowieckie 8,10
Ostrowite —
Pula 0,40
Polska Nafta 0,40
Parowozy 0,40
Pocisk 2,30
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik 1,45
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,55
Rohn —
Siła i Swiatło 0 6[illegible]
Starachowice 3,64
Strem —
Spirytus 2,72
Sole 5,20
Skory —

Spiess 1,55
Syndykat —
Unja —
Ursus 2,50
Węgiel —
Wildt 0,24
Zieleniewski 11,00
Zawiercie 37,00
Zgierz 3,00
Zach. Tow. —
Żyrardów 30,00
Żegluga —

## Wolne żarty.

### Nasze sługi.

„Panienka mówi, że pana niema w domu, a ja słyszę jego głos".

— „Co pan tam głowę zawraca, nasz pan wogóle w domu nie ma głosu!"

### Wytłumaczył

— „Tatusiu, czy to prawda, że łabędź przed śmiercią śpiewa?"

„A co ty chczałeś, żeby on śpiewał po śmierci?"

### W szkole.

— „Ile jest połowa jednej trzeciej?"

Moryc: — „Dokładnie nie mogę panu profesorowi powiedzieć, ale dużo to, to w każdym razie nie jest".

### Obiecująca Kasia.

Pani godzi Kasię od kwartału
— A umiesz prasować?
— Niebardzo, proszę pani, ale się... nauczę.
— A gotować umiesz?
— Niebardzo, proszę pani, ale się... nauczę.
— A narzeczonego przyjmujesz w kuchni?
— Niebardzo, proszę pani, ale się... nauczę.

### Nasze dzieci.

— Tatusiu, co to znaczy „samouczek"?

— To taki, co własnym swym jest nauczycielem.

— A od kogo taki dostaje w skórę?

### W komisarjacie.

— Więc pani pochowała już trzech mężów?

— Nic podobnego, proszę pana komisarza. Zawsze to robił zakład pogrzebowy.

## Rozkład jazdy pociągów

**obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.**

### Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.
Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.

### Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30 przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.03, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.
Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.



## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ogłasza, że w dniu 2 października r.b. od godziny 10 rano na pokrycie należności Mendla Apfelbauma, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej, a mianowicie: 1) w sklepie i składzie pozwanego Chaskla Pfefera w Będzinie, przy ul. Kołłątaja, dom Fiszla — 14 bel papieru pakowego i 40 paczek torebek, w szacunku zł. 825 i 2) w mieszkaniu tegoż Chaskla Pfefera przy ul. Małachowskiego nr. 40 — mebli domowych, w szacunku złotych 410. Bliższe szczegóły u komornika. 1806

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego 36, podaje do wiadomości, że w dniu 3 października r. b. od godziny 10 rano w mieszkaniu pozwanego Szlamy Pachtera w Będzinie przy ulicy Kościuszki nr. 22, na pokrycie należności M. Bema i A. Bendera, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku złotych 1010 składającego się z mebli domowych i książek. Bliższe szczegóły u komornika. 1805



Redaktor W. Mongierski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Łódzki" S. A. Dęblińska Nr. 1.